

# PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHLOPSKA SPÓLKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI

„Przyjaciel Ludu” kosztuje kwartałnie **100 MAREK**

Numer pojedynczy **10 Mk.**  
# Izyra roczn 2 Dol. Pojedynczy numer 19 ct.

Biurow Redakcyi Administracyi:  
Kraków, ulica Reformacka Nr. 7.

Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.  
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.  
Publikowanie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć  
każdego czasu.

Prenumeratę kolportaż płaci się góry.  
Anonse po 50 marek od wiersza po 10.

Nr. 33.

Niedziela, dnia 14 sierpnia 1921.

Rok XXXIII.

## Unicestwienie reformy rolnej.

Okręgowy Urząd Ziemski w Krakowie przeznaczył na parcelacye w myśl ustawy o reformie rolnej sześć prywatnych majątków w zachodniej Małopolsce, a mianowicie: Kasina Wielka (pow. Limanowa), Olszyny (pow. Mielec), Kościelniki (pow. Kraków), Skołyszyn (pow. Jasło), Łączki brzeskie (pow. Mielec) i Pustków (pow. Ropczyce). Dochodzenia w tej sprawie trwały blisko rok, aż wreszcie Okręgowy Komisya Ziemski w Krakowie na wniośnię rb. wydała orzeczenie zezwalające na wywłaszczenie tych majątków na cele reformy rolnej t. j. rozdziału między małorolnych i bezrolnych chłopów. Właściciele wyżej wymienionych majątków nie dali jednak za wygrane i wnieśli rekursy do Głównej Komisji Ziemskiej w Warszawie. Dnia 27 lipca br. odbyły się rozprawy w tej sprawie, których wynikiem było, iż Główna Komisya Ziemski zniósła orzeczenie Okręgowej Komisji w Krakowie co do wszystkich sześciu majątków, czyli zadecydowała, iż owe majątki nie mogą na razie być przeznaczane na cele reformy rolnej. Jako powód takiego orzeczenia podano, iż postępowanie w sprawie wywłaszczenia tych majątków było wadliwe i niezgodnie z ustawą z dnia 15 lipca 1920, gdyż przed stawiciele Ministerstwa rolnictwa nie byli na rozprawie. Teraz więc Okręgowy Urząd Ziemski w Krakowie musi zacząć sprawę na nowo, co zajmie kilka miesięcy czasu a może i rok cały, a kiedy wszystko będzie przygotowane, Główna Komisya w Warszawie znów zapewne znajdzie jakiś kruczek prawny i oświadczy się przeciw wywłaszczeniu obszarników.

To orzeczenie warszawskie wywołało nieklamną radość wśród obszarników i wiało w ich serca otuchę. Przekonali się, że nie taki dyabeł straszny jak go malują i że nie trudno jest przy pomocy dobrych adwokatów niedopuszczyć do użycia ani jednego majątku prywatnego na cele reformy rolnej. To też w gazetach swoich chwalała oni ogromnie członków Głównej Komisji Ziemskiej w Warszawie jako ludzi mądrych, szlachetnych i sprawiedliwych, którzy

nie dopuścili do „pokrzywdzenia biednych właścicieli i do pogwałcenia elementarnych zasad słuszości”.

Zauważyć przytem należy, że Główna Komisya Ziemski nie jest jeszcze ostatnią deską ratunku dla obszarników, którym grozi wywłaszczenia. Od orzeczenia tej komisji mają oni jeszcze jeden środek prawny, a mianowicie skargę kasacyjną do sądu najwyższego, który na podstawie obowiązującego kodeksu cywilnego orzeknie zapewne w większości wypadków także na korzyść właścicieli majątków ziemskich.

Kto jeszcze dotychczas miał jakie w tym względzie wątpliwości, ten po opisanych wyżej faktach musi przyjść do przekonania, iż cała ustawa o reformie rolnej, którą tak skwapliwie Sejm uchwalił 15 lipca 1920 pod groźbą najazdu bolszewickiego, to nie więcej jak tylko blichtrz i błąd obliczona na pociechę naiwnych ludzi. Sprawdza się to, co ludzie rozumni już dawno mówili, iż na podstawie tej ustawy nie można żadnego prawie majątku prywatnego wywłaszczyć. Ustawa ta jest pod względem rzeczowym pozornie bardzo radykalna ale pod względem proceduralnym to jest sposobu postępowania i w kierunku stosowania środków umożliwiających szybkie przeprowadzenie reformy jest bardzo dla obszarników oględna i korzystna. Twórcami tej ustawy (Witos i towarzysze) chodziło nie o rzecz samą tylko o wywołanie wśród chłopów chwilowego efektu i nadziei, że przecież w tej sprawie coś się robi. Nie wiemy, czy owe pochwały obszarników będą bardzo na rękę piastowcom z p. Witosem na czele; jeżeli nie, to stracili jeszcze poczucia wstydu i odpowiedzialności wobec chłopów, to rumienić się winę na widok, jak całe ich dzieło z ich własnej winy w gruzy się rozlatuje. Wszak Główna Komisya Ziemski została częściowo (4 członków) mianowana przez Rząd, zaś częściowo (6 członków) wybrana przez Sejm w październiku 1920, już za rządów p. Witosa. Większość w tej komisji mają piastowcy i ich popiecznicy; prze-

sem okręgowego Urzędu Ziemskiego w Krakowie jest wybitny piastowiec Dr. Łacki, powiatowe Urzędy Ziemskie w Zachodniej Małopolsce są wyłącznie w rękach piastowców. Kto więc winien, iż rzecz cała z wyłączeniem owych sześciu majątków została wadliwie przeprowadzoną?

I tu się mści strasznie podobnie jak i w innych sprawach (odbudowa, zagospodarowanie odłogów it. d.) owa niesłychana partyjność piastowców w obsadzaniu wszystkich stanowisk wyłącznie swoimi ludźmi. Ma to być niby przygotowaniem do wyborów, ale skutek będzie całkiem przeciwny niż to sobie p. Witos myśli. Pan Łacki miał dosyć mądrości, by majątek Joniny wydrzeć z rąk biednych inwalidów i osadzić tam swego brata (przepraszam stryjecznego), lub Jasiowi Padle oddać Łętowice, zaś Jawidze majątek koło Ryglie itd. itd., ale niema dosyć rozumu ani wiedzy, by jednego obszarnika wywłaszczyć!

Ustawa rolna jest kiepska, ale całkiem gruntownie zagmatwał całą sprawę dotychczasowy prezes Głównego Urzędu Ziemskiego p. Tomasz Wilkoński piastowiec. Temu rzeczywiście należy się od obszarników i wrogów ludu pomnik zasługi. Wydał on taką moc rozporządzeń, instrukcji, objaśnień do ustawy, że teraz nikt się w tem wszystkiem wyznać nie może. Każdy krok komisarzy ziemskich jest tam przepisany, a nawet jest polecenie w jakiej czapce ci pamioty mają jeździć na komisye. Ponieważ p. Wilkoński jest człowiekiem bez wykształcenia prawniczego i fachowego, podobnie jak jego otoczenia, więc owe instrukcje są nieraz sprzeczne ze sobą, a w wielu wypadkach i z ustawą. Taki stan rzeczy jest nader korzystny dla obszarników, bo im więcej instrukcji, tem więcej możliwości i powodów do rekursów i skarg i tem większa nadzieja wygranej.

Tak więc wskutek zlej woli, nieuctwa i partyjności piastowców reformę rolną w tem znaczeniu, iżby miała służyć dla bezrolnych i mało-rolnych chłopów, można uważać za pogrzebaną. Reforma rolna wychodzi na korzyść adwokatów różnego rodzaju pośrednikom i protegowanym przez piastowców jednostkom, zaś przynosi nieobliczalne szkody rzeszy ludowej i Państwu. Skarb Państwa utrzymuje, oprócz Głównego Urzędu w Warszawie, 15 okręgowych Urzędów Ziemskich, 125 powiatowych Urzędów Ziemskich, razem przeszło 2.000 urzędników, co kosztuje przeszło miliard marek rocznie. Grube miliony kosztują również Komisye Ziemskie, bo trzeba płacić członkom tych Komisji diety i koszty podróży. Główna Komisya Ziemska ma 10 członków, każda Okręgowa Komisya liczy 9 członków, a Powiatowa 11 członków, tak, iż ogólna liczba członków Komisji Ziemskich wynosi przeszło 1500 osób, a Gminne Komisye Ziemskie liczą razem 63.000 członków.

A rezultat? Żaden. Bo jeżeli „uczony“ Dr. Łacki nie potrafi porządnie przygotować wyłączenia ani jednego majątku, to co mówić

o Urzędach Ziemskich na kresach lub w Królestwie, gdzie na czele tych Urzędów stoją ludzie przeważnie o sprawie zielonego nie mający pojęcia.

Cóż więc pozostaje z reformy rolnej? Prywatna parcelacya, dokonywana przez różne spółki, którym Główny Urząd Ziemski daje na to zezwolenie i niby je kontroluje. I o to wystąpił w szranki w „Piaście“ poseł Jan Gawlikowski (Małop.) w obronie owych Spółek. My wiemy, jak się owa kontrola ze strony Urzędów Ziemskich odbywa. Prywatna parcelacya jest zaprzeczeniem reformy rolnej, bo uniemożliwia nabycie ziemi biednej ludności, bo im te ziemie na zawsze wydziera. To też i uchwała sejmu z 10 lipca 1919 i ustawa z 15 lipca 1920 wyraźnie orzekła, iż „regulatorem władania ziemią będzie Państwo“ i że „wykonanie czynne reformy rolnej należy wyłącznie do Państwa“. Popieranie zatem parcelacji prywatnej, wykonywanej przez Spółki, przez Urzędy ziemskie jest sprzeczne z ustawami i przeto jest beprawiem. Między właściciela majątku a kupującego wkłada się zupełnie niepotrzebnie pośrednik, który podbija ceny gruntu i sam zagarnia do kieszeni ogromne zyski ze szkodą tak właściciela jak i kupującego. Doświadczenia poczynione w wielu państwach europejskich wykazały, iż przy każdej akcji parcelacyjnej nagłówniejszym niebezpieczeństwem jest pośrednik i że usunięcie tych drapieżców, bez względu na to, czy to są ludzie prywatni czy Spółki, jest głównym celem każdej dobrej reformy rolnej.

Zdaje się, iż czują „piastowcy“ przepaść, jaka się wokoło nich otwiera i dlatego chwytają się wobec przeciwników politycznych ostatniego środka ratunku, a tym jest denuncyacya. — Wszyscy, którzy považają się krytykować rząd Witosy, to bolszewiki! Zgnębić ich, zamknąć do kryminału, konfiskować gazety i pisma piszące prawdę, a których nie można kupić za pieniądze zarobione na parcelacji! Takie wrzaski podnoszą się ze szpalt „ludowego“ Piasta w 3 miesiące po uchwaleniu wielce demokratycznej konstytucji. Ale na szczęście chłopci nie są tak najwni jak to „Piast“ mniema. Chłopi cenią wysoko tych bojowników, którzy w czasach ogólnej demoralizacji mają odwagę podnieść śmiało głos protestu i krytyki przeciwko rządowi kliki piastowsko-obszarniczej. Chłopi wiedzą, iż do wzrostu bolszewizmu przyczynia się głównie ten, kto przez złe rządy i nadużycia sieje niezadowolony i gorycz w sercach ludu pracującego.

M. T.

## Pierwszy powszechny spis ludności w Polsce.

Rozporządzeniem Rady ministrów z 9 czerwca b. r. wyznaczony został na dzień 30 września 1921 termin pierwszego powszechnego spisu ludności. Jednocześnie oznaczony jest

dzie spis domów mieszkalnych (tak zamieszkałych, jak i niezamieszkałych) oraz innych budynków, o ile są zamieszkałe, mieszkań, gospodarstw rolnych, ogrodowych i leśnych i spis zwierząt domowych. W związku ze spisem ludności przeprowadzony będzie spis sierót. Spis domów poprzedzi numeracja domów, którą muszą zwierzchności gminne sprawdzić i uzupełnić do dnia 15 sierpnia. Gmina będzie musiała następnie utrzymywać stałą ewidencję numeracji, a wykreślenia numerów będą mogły być przeprowadzone tylko za zezwoleniem starostwa.

Do zeznawania przy spisie obowiązana jest każda podlegająca spisowi osoba, a obowiązek ten ciąży przede wszystkim na głowie rodziny. Na żądanie organu spisowego zeznający obowiązany jest zeznanie poprzeć dowodem z dokumentów (n. p. metryką, arkuszem posiadłości gruntowej i t. p.).

Wiadomości, dotyczących domów, gospodarstw, oraz zwierząt domowych obowiązani są udzielać zarządcy tychże, a więc właściciele, dzierżawcy, administratorzy, kierownicy itd., względnie zastępcy tychże lub domownicy. Zeznanie będą składane już ustnie, już pisemnie na formularzach spisowych.

Spisu osób wojskowych w czynnej służbie dokonają władze wojskowe.

Do przeprowadzenia spisu powołane zostaną powiatowe i gminne komisje spisowe. Spisy będą przeprowadzali komisarze spisowi, których powołanych będzie w całym państwie około czterdzieści tysięcy. Komisarze spisowi w czasie wykonywania czynności spisowych będą mieć charakter funkcjonariuszy publicznych i będą stać pod ochroną prawa. Komisarzom tym obowiązane są gminy dopomagać przy przeprowadzaniu spisu, a w szczególności dostarczyć im asystencyi urzędowej, urzędowego lokalu ze światłem i opalem, zaopatrzyć ich w materiały piśmienne, dostarczyć w razie potrzeby podwód i wypełnić wszystkie czynności instrukcjami wskazane. **Oczywiście kosztem funduszków gminnych.** Rozporządzenie Rady ministrów mówi, że czynność komisarza spisowego jest honorową funkcją obywatelską, w zasadzie bezpłatną. Jeśli jednak który komisarz zażąda wynagrodzenia, to je otrzyma według norm ustalonych przez rząd. Połowę jednak tego wynagrodzenia

musi pokryć gmina z własnych funduszków. Wszystkie inne koszty, prócz wyżej wymienionych pokryje Skarb Państwa. Kto przed komisarzem spisowym świadomie lub choćby z niedbalstwa poczyni zeznanie nieprawdziwe, lub kto mimo wezwania władz spisowych lub ich organów nie udzieli im informacji, wzbroni się wpuścić organa te do mieszkania, budynków gospodarskich lub na swoje pola, kto utrudni im w jakikolwiek sposób sprawdzenia objętych badaniem okoliczności, o ile nie podpadnie pod surowsze przepisy ustaw karnych temu grozi § 4 rozporządzenia ministeryalnego grzywną do 600 marek, a w razie niemożności ściągnięcia aresztem do jednego miesiąca, względnie w razie powtórnego wykroczenia karą podwójną. Kary wymierzać będzie starostwo. Odwołanie od orzeczenia karnego jest dopuszczalne.

Rozporządzenie ministeryalne zastrzega w § 7, że zeznania poczynione w czasie spisu będą używane tylko do celów statystycznych i nie mogą być udzielane władzom publicznym, ani też osobom prywatnym w innym celu, w szczególności nie mogą być podstawą do nakładania podatków, przeprowadzenia rekwizycji lub wyznaczania dochodzeń sądowych lub administracyjnych.

Zauważyć należy, co zresztą jest powszechnie wiadome, że z powodu wojny księgi gminne w przeważającej ilości gmin są w wielkim nieporządku, albo ich brak zupełnie. Dotyczy to księgi konskrypcyjnej, księgi przynależnych i obcych, księgi meldunkowej, księgi ubogich, księgi wyborców itd. Dlatego też doradzamy, aby wszystkie Urzędy gminne równocześnie ze spisem powszechnym przeprowadziły na własny użytek spis ludności w gminie tak, aby mógł stanowić on podstawę zaprowadzenia lub uporządkowania ksiąg gminnych. Dobrze urządzone i prowadzone księgi gminne to wielka ulga w urzędowaniu. Zastępują one i ułatwiają prowadzenie dochodzeń a w rezultacie oszczędzają funkcjonariuszom gminnym wiele czasu a gminie wydatków. Jednorazowy niewielki wydatek na pokrycie kosztów spisu ludności na użytek gminy, opłaci się stokrotnie. Rady gminne powinny więc natychmiast zebrać się i polecić Zwierzchnościom gminnym zajęcie się tą sprawą i uchwalenie na ten cel jakiś stosowny nadzwyczajny wydatek. Dr. J. Putek.

## Czy tak dalej będzie coraz gorzej z winy „piastowców“.

**RADOMSK**, 31 lipca. Gdzie okiem spojrzeć, wszędzie się widzi rozprężenie, wyniki z winy złych rządów „piastowych“. One doprowadzają lud bezrolny i małorolny do ostateczności. Dzięki wydaniu nowych banknotów, waluta nasza znów spadnie do mniejszej wartości. To wszystko się odbije znów na dolę ludu pracującego miast i wsi. Ani mowy dalej o prawdziwej reformie

rolnej, bo kmiecie „piastowe“ zacierają ręce, że dzika parcelacya będzie szaleć coraz dalej i coraz więcej. Szkoda was, „piastowcy“, że się tak okropnie usprawiedliwiacie przed ludem. Wam się zdaje, że chłop polski, częściowo obalamucony przez was, jest taki naiwny i zaraz wam uwierzy. Szczekacie siarczyście na endeków, nazywając ich „gangreną“, a przecież wy jesteście ich tyl-

na straż, idziecie, jak się słusznie swego czasu wyraził Kuba Bojko, za „dobijacza“, a więc ostatniego ciurę. My starzy i młodzi ludowcy „Stapińszczycy“ znamy was znakomicie i wiemy, że jesteście ich filią.

Dzięki piastowcom polityka ludowa tyle ucierpiała, że dziś pańszczyzna podnosi łeb coraz śmieiej, coraz lepiej, to dlatego, żeście się okrutnie pokochali choćby w Małopolskiem Towarzystwie Rolniczem i w innych „rozmaitych „Spółkach“. Połowa waszych rzekomych „ludowców“ była endekami, których nikt nie znał w ruchu ludowym. Stronictwo wasze puchnie, niby nadęta ropucha, ale nam się zdaje, że nie daleko do tego, a całkiem pięknie, bo tyle macie u siebie różnych obcych naleciałości, które wam tego figla zrobią. Zdradą jesteście powstali, zdrada was zadusi. Udało się wam w czasie małego jeszcze zainteresowania, polityką ludową rozbić ruch chłopski, dzięki obłudzie „ludowej“, ale obecnie pokazaliście całkiem swoją buzię, gdy jesteście u złobu rządowe. Dzięki wam lud małorolny i bezrolny został wystrychnięty na dudka i tak okropnie stęka pod ciężarem wszelakiego wyzysku. Wy chcecie, aby w wolnej i niepodległej Polsce biedota wsiowa na was charowała, ale niedoczekanie wasze. Pod swój zaszargany sztandar „piastowy“ chcecie zagarnąć cały lud polski pod maską „jedności“. My, biedota chłopska ze wsi, nie chcemy was mieć za przedstawicieli w Sejmie więcej, spoczywajcie sobie na krwawiznie ludu polskiego. Zasmakowała wam dzika parcelacja dworów, chcecie jako dorobkiewiczcy wojenni rozdrapać tylko między siebie kochaną ziemię, żywicielkę. Reklamowaliście się (to znaczy: uchylali) od służby wojskowej masowo zeszłego roku w czasie najazdu bolszewickiego, a mówiliście niech ta idzie biedota wsiowa do koszar, a my będziemy sobie spoczywali na swych zagonach włókowych, bo kto mi będzie robił w polu. Nam jest wiadomo, że ten się reklamuje, kto umie za sobą chodzić, a że Witos prezydent miał do dyspozycji wszystkich starostów, więc łatwo wam to przychodziło do załatwienia.

Zarzucać naszemu prezesowi postłowi Stapińskiemu, żeby poszedł z dyablem, aby was pokonać. Stapiński, jak i całe nasze Stronictwo pragnie obecny niezdolny stan obalić, a to przecież powinno na tem zależeć wszystkim, którzy boleją nad obecnem, fatalnem położeniem nieznośnych stosunków, dzięki waszym rządóm w Polsce.

Powiadacie i piszecie w „Piaście“, że w Ameryce jest drożej za dolary coś kupić, niż u nas w Polsce za marki. Wiemy o tem, ale tam znów inaczej zarabiają, stosownie do proporcji, bo demokracja amerykańska nie pozwoliłaby na wyzysk pracy, jak u nas się dzieje. A nie piszecie wcale, że śmiesznie tania marka (!) jest pogardzana coraz bardziej we wszystkich państwach ościennych i za morzem. Tania jest dla tych, kto ma

wielkie kupy, a że u was tacy się znajdują, to nie wątpimy ani na chwilę (nie chcemy ich wymieniać). Nasz „Przyjaciel“ już nieraz nam ich niektórych wymienił. My wiemy również, że lubicie i smakują wam wielkie góry marek, a zarobione na krzywdzie ludu polskiego. Potraficie dobrze wyżylić ze siły małorolnego lub bezrolnego mieszkańca wsi. Do tego jesteście jedyni, zdobyliście w tym wypadku rekord. POCO w takim razie wysłałicie panowie „piastowcy“ swych leaderów do Ameryki do drogiej dolary? Poseł Bryl zabrał pakę obrazków świętych z „Katoł Spółki Wydawniczej“ „Prawda“, gdzie się obecnie drukuje „Piast“. Obrazki te służyć będą jako zachęta dla „Braci chłopów na znak gorącej wiary, przywiązania do Kościoła i kleru“. Będziecie chcieć tymi dolarami jeszcze bardziej skuć i skrepować lud polski. Zatem trzymajcie się i miejcie się na baczności w Ameryce Ludowcy „Lewicy“ P. S. L. Pragną założyć jeszcze jedną gazetę pt. „Niewola Ludu“, jeszcze im mało całego turzina ich ogłupiających i cygańskich piśmiółek niby „ludowych“. Obecnie poszukują redaktora do owego piśmka, może się znajdzie drugi Rączkowski, albo Jajko-Owiński lub jaki Kulpa. „Trzeźwy“ Dubiel już redaguje „Wolę Ludu“ w Warszawie. Znamy się na waszej obłudzie panowie „piastowcy“, dążycie za wszelką cenę do rozrostu „Piasta“ ale powoli, pomaluczku przekonacie się, że lud was kopnie w sam brzuch za zdradę jego. Dzięki to ówczesnemu ministrowi dla Galicyi ekscelencyi Długoszowi porodziło się to bractwo i pragnęłoby mieć lud w swych kleszczach niewoli chłopskiej.

Dość krzywdy i poniewierki ucierpiał lud polski od tych szachraji. Dokąd tak dalej będzie. Niech się ten ustrój zmieni. Reformo rolna zbudź się z uspienia, bo czas najwyższy, żebyś otarła łzy i polepszyła dolę ludu pracującego na wsi.

Grabarze „piastowcy“, co robicie, co robicie? Wieczna zemsta i przekleństwo was ścigać będzie! Będziemy dotąd piętnować was, panowie „piastowcy“, aż się ockniecie i zrozumiecie, że tak dalek na szkodę ludu nie można działać. Cieszcie się panowie „piastowcy“ i te wszystkie nadużycia zapiszcie sobie do wieńca swoich zasług. Dość tego. Niech nastąpi zmiana radykalna.

Wincenty Debiak.

## Krakowiak „piastowców“

Hejże Ino — dani — dani

dobrze nam się dzieje —

Czekajcie stę tawli w Jaśnie panie —  
we wszystkich się śmieje.

Dobrze nam się przydarzyło,

że Polska powstała —

noszcie w Polskę szarby wryto —

Boże! Tobie chwala!

Przewodzą nam w zbożnym trudzie,  
prowadzą w dostatki  
różni „wielcy” w kraju ludzka  
i różne Gagatki.

Hejże Ino — dana — dana —  
Szczęście czeka grzeje.  
Nie choć rzęsa zagniewana  
woła nam: Złodziej!

Izdebnicie piękne niwy  
już w naszym władaniu —  
Cóż choć jakiś brat „poczciwy”  
powie nam: ty draniu!

Cóż choć powie: Ty bandytot  
Chłop co z nędzy pieje —  
Skoro mamy gratkę syta:  
białowieskie knieje...

Cóż choć powie: lotrz! zbój!  
Gdzie skóra — gdzie jaja?  
„Piasty” dzisiaj w krąg szwindliuś  
Uczciwość to baja...

Hejże Ino dana — dana  
Godzino radosna!  
Niech rośnie na Chwałę Pana  
nasza „Polska Sosna”.

Bryl kamienie kupił sporo,  
dwa dwory na wschodzie,  
Bardel jedzie nad jezioro  
brudy moczyć w wodzie.

Przecież dęby z Niepołomic  
Stoją dzisiaj w cenie —  
Dawniej w mieszku nie było nas  
Dzisiaj pełne kieszenia.

Wicek już na pałac zmienia  
swoją niską chatkę —  
Twarz mu szczęście rozpromienia;  
kupuje krawatkę.

Dzisiaj głośny w całym świecie,  
Ma różne „ordery” —  
Lecz najmiłszy mu ten przecie,  
co ma od kajzera...

Dąbski ów idealista  
też nie wzgardzi trzosem;  
zarobił milionów trzysta —  
bo chłop z dobrym noscem...

Choć bieda w świecie wzrasta —  
trudno o dwie marki —  
czterdziestu dwóch posłów z Piasta  
kupilo folwarcki.

Hejże Ino — dana! moja  
Nie bójmy się końca —  
W Gdańsku nasza jest obrońca;  
w Gdańsku nasz obrońca.

Tam przezorny nasz Gagatki,  
w biedzie dopomoże  
Wszak kupił ładowny statek —  
Weźmie nas za morze.

Niech o jutro nikt nie pyta,  
Kto z nami „różnie” pana. —  
Dobrze w Polsce jest i kwita!  
Dana! moja dana. —

Maczug-

## Kogo tu oszukano?

Od czasu jak się w Ameryce zepsuło pole pracy i jak fala emigracyjna ruszyła z powrotem do Polski z uciulanym groszem, z nabytą wiedzą i praktyką gospodarczą, coraz więcej słychać o „amerykanach”. A słyszy się o nich przeważnie złe wieści, n. p. że „amerykanie” to ludzie zepsuci, zarozumiali, ba, heretyki, bo im się zachciwa jakiegoś kościoła narodowego, amerykanie to bezbożniki, bo szydzą z milionera rzymskiego, a co najgorsza, że tego wszystkiego „złego” chcą uczyć tu w Polsce swoich znajomych.

Coraz więcej słyszy się o aresztowaniach za przywiezienie z za morza „zepsutych” (oświatowych chyba) ksiązek i t. d. A główną rolę w tych narzekaniach odgrywa ksiądz rzymski, ojciec duchowny, kapłan-patryota, spowiednik grzeszników i t. d.

I za co to wyrzekanie na tych Bogu ducha winnych Polaków? Za co? Powiedz księżo jeden i drugi, powiedzcie wszyscy, którzy czyhacie na te dolary ciężko zdobyte z narażeniem życia? Czy za to, że tysiące dolarów wysyłał ten „amerykanin” do kraju, by was żywić? Czy za te paczki z towarami wysyłane dla biednych w kraju? Cała Polska wyciągała głodne ręce za morze po chleb, po buty, po dolary, a Polak amerykanin jako wierny syn Matki siał i siał co mógł, byleby dopomódz Ojczyźnie, pożyczal Jej nawet pieniądze śląc do Warszawy.

I jak nas tu za to wszystko przywitano po drodze z Ameryki? Niżej krytyki! Od Gdańska aż na miejsce pobytu okradano nas, a nie było kogoś, co by nas pouczył, dopomógł. I serce targa się z bólu za to macosze przyjęcie. Sam fakt w Warszawie wystarczy przypomnąć. Z etapu emigracyjnego na stację kolejową za przywiezienie kufrów płacono się po 200 mk., od każdego, a od walizki 100 mk. Z przed stacyi na peron od każdego kufra po 100 mk., a za położenie kufra na wagę 50 mk., pomimo że na stacyi wisiał tablica z wyszczególnieniem ile się należy postugaczom, lecz ci drwili z tego mówiąc: „niech rząd nosi wam kufrы po tej cenie”. To tyle się płacono z końcem marca, a dzisiaj chyba 3 razy więcej. I wtedy, przyznam się, na takie przywitanie nas z Ameryki huska z oczu nam spada i patryotyzm słabnie, ten czysto chłopeki, nas byty za morzem.

Ale jeszcze nie koniec na tem.

W Ameryce sprzedawano polskie bondy (P. P. P.) i lud wyciągał dolary z banków i kurował. Prawda, 20 lat czekać na bondy to trochę za dużo, ale ogłaszane w piśmie było, że wszelkie sprawy kupna z rządem mogą być za-

latwiane polskimi bondami bez jakiegokolwiek potrącenia, że n. p. ja kupując drzewo z rządowych lasów mogę płacić takim bondem tak jak gotówką. W tej myśli myśmy kupowali owe bondy, lecz znowu z „amerykanem“ poszło się niżej krytyki. Bo oto dostałem list z Ministerstwa Skarbu, że „pożyczka dolarowa przyjmowana jest tylko jako kaucya“. I kto tu winien, że teraz się mówi inaczej, a w Ameryce czytało i słyszało się inaczej. Więc kogo tu oszukano, nas „amerykanów“? Nie, bo myśmy dla Ojczyzny zawsze gotowi na ofiarę; ale za to wszystko Ojczyzna będzie cierpieć, bo chłop gdy raz się jego patriotyzm podstępnie wykorzysta, to on już lubi być twardym i przy wyborach może być „wet za wet“.

A przecież mogło by być lepsze dla nas serce, bośmy tęsknili lata całe do wolnej Ojczyzny, tłuśliśmy się po cudzych progach i niejednokrotnie słyszało się „gadem Polak“ za to tylko, że się chciało być Polakiem; a tymczasem gorzej nas tu w Ojczyźnie traktują niż tam za morzem. Bo weźmy tylko skandaliczną aferę księdza Liptaka, to wystarczy zapłakać i jak Zagłoba zawołać: „Boże, Ty widzisz a nie grzmiesz“.

Więc „Amerykanie“ (jeśli nas chcą tak nazywać) baczność, do szeregu, złączmy się w jedno wielkie ciało, by hyle klecha czy zaślepiony nicpoń nie szarpał nas zato co nabyłim za morzem.

Józef Robak, chłop od Sącza.

## Powiat Pilzno.

Górą Pilźnianie! Takie zakończenie dał poseł Kręzel do „Piasta“ z przed dwu tygodni chcący się chwalić, że lud zwyciężając, wybrał go marszałkiem powiatu. Stało się to na skutek dymisji hr. Reya, który w polityce tak krótko patrzy, a jednak ujrzał, że marszałkowanie w Radzie powiatowej jest so samo, co udawanie, że się rządzi, kiedy ani rządzenie, ani płkanie w Radzie pow. nie przysporzy nikomu i niczego. Poseł Kręzel, jako wicemarszałek, został marszałkiem, a jego zastępcą i włodarzem p. Szczeklik, „dobry burmistrz“ miasta Pilzna, obecnie nabytek piastowców, zdymisyonowany orator Str. Kat. Ludowego, twórca kooperatywy na swoim zagonie i urzędzie, pod hasłem: Składnica Kótek roln. dla całego powiatu, jako jednej rodziny „Szczeklików“... Kilku ludzi, którzy chronicznie chorują na radeostwa powiatu, trzymało się rozmaitych surdutów, aż obecnie została im tylko bluzka galowa p. Szczeklika... tą dzierżą mocno aż do końca. Na urągawisko poseł K. twierdzi, że to jest zwycięstwo ludu, bo nie chce przyznać, że krok ten prowadzi powiat w objęcia wstecznictwa, w opiekę największych wrogów ludowych.

Są tu stosunki w Pilźnieńskim wprost humorystyczne. Wszystko to anrobuje poseł

Kręzel i buduje wielkość własną, przez rządy przeciwników ludowych na stanowiskach odpowiedzialnych...

Górą Pilźnianie, — kiedy zamiast kolei Jasło—Debica pociągi mieszane stawać będą w Czarnej na interwencyę posła Kręzła (zawsze stawały osobowe i przyspieszone), oto rezultat jego dwuletniej pracy poselskiej... Ciesz się Rado Ludowa i Narodzie, Górą Pilźnianie... takie to naigrawanie z ludu, któremu nie pomógł, nie doradził, ale jeszcze zaszkoził Twój przedstawiciel poseł. Jeśli sam lekkomyślny, niech nie kompromituje swoich wyborców takimi pismami.

Sekretaryat Rady Chłopskiej Powiat.

## Do Braci Ludowców w Przeworskiem!

Z radością mogę potwierdzić, że ruch ludowy w naszym powiecie pięknie się rozwija. Ale nie wolno nam spocząć ani na chwilę, musimy doprowadzić do tego, aby w każdej gminie była zorganizowana Rada Chłopska i aby do każdej chaty docierał postanien nasz „Przyjaciel Ludu“, który od r. 1889 niezmordowanie pracuje, pomimo tylu trudności z różnych stron. Pierwszy owoc pracy „Przyjaciela Ludu“ wyrodził się, ale drugie zwycięstwo będzie już z pewnością dorodne, zdrowe i trwałe.

Przeważnie do Was, Czytelnicy „Przyjaciela“, zwracam się z wezwaniem i prośbą, aby każdy z nas wziął sobie za święty obowiązek zjednać choć jeszcze dwóch czytelników w takiej gminie, gdzie jeszcze niema żadnego. A potem do Was chłopci małorolni i bezrolni robotnicy apeluję, pamiętajcie, że o was toczy się walka, dla was musimy wywalczyć wykonanie reformy rolnej, was musimy obronić przed bezwstydnie wkraczającą pańszczyzną — robocizną dla panów, księży i zbogaconych piastowców. Pomagajmy sobie wszyscy razem biedacy bezrolni i małorolni, abyśmy zwyciężyli gruntownie i abyśmy raz na zawsze wyrzucili z pośród nas niewolę i niedolę. Piastowcom musimy powiedzieć, aby najpierw poszli poszukać reformy rolnej, którą tak bezwstydnie zagubili.

Wszystkiemu damy radę. Wszystko przeprowadzimy tak, jak być powinno, ale tylko przez pracę i organizacyę wszystkich małorolnych i bezrolnych biedaków. Nie dopuścili nas piastowcy do ziemi naszym wysiłkiem uprawianej, to musimy piastowców na bok odtrącić, a ziemia musi być nasza po sprawiedliwości.

Jakób Piórkowski, wicepr. Pow. Rady Chł.

Bracia Chłopi! „Przyjaciel Ludu“ to Wasza własna gazeta. Czytajcie go i rozszerzajcie!

## ROZWAGA,

Biedotę nędzę bronią Ci,  
Co ją przeżyli na świecie;  
Gardzą biednym ludzkie złe  
To hołota, — to śmiecie.

Czy ubranie duszę zdobi?  
To pytanie zadam im.  
Czy nie razem legną w grobie  
Pan i biedny, ciemny gmin?

Im jest dobrze, nie ich bole,  
Nas za gardło chwytą głód;  
Mają domy, pieniądze, pole  
A sieroty cierpią chłód.

Dążmy ciągle do lepszych dróg,  
A dobrze będzie da Bóg!

Jan Macek, nauczyciel.

## Robotników rolnych wyłączono z ubezpieczenia na wypadek choroby!

Ustawa z dn. 19 maja 1920 r. o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby wprowadziła obowiązkowe ubezpieczenie wszystkich robotników, a więc także robotników rolnych i służbę domową. Przeciwno ubezpieczeniu proletariatu rolnego rozporządzenie nagonkę w sejmie i poza sejmem posłowie piastowcy i obszarnicy, tymczasem idący zgodnie przeciwko najgorzej uposażonym robotnikom. Skutkiem tej nagonki pojawiło się rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej z d. 11 lipca, ogłoszone w dzienniku ustaw z d. 31 lipca, odraczające termin ubezpieczenia na wypadek choroby robotników i pracowników rolnych i służby domowej wiejskiej w kasach chorych na obszarze h. zaboru austriackiego.

Niesłychane to rozporządzenie ministra opieki społecznej (!!) nie podaje wcale terminu, kiedy ubezpieczenie ma być wprowadzone. Są to widoczne kpiny z ustawy sejmowej. Wprawdzie ustawa nadała ministrowi pracy prawo odroczenia ubezpieczenia tych kategorii, jednakowoż była ogłoszona 19 maja 1920 r., nowa ustawa została wprowadzona w życie przez większość kas chorych d. 1 stycznia 1921 r., przyczem ubezpieczenie robotników rolnych odroczone do czerwca br. Był to termin, by kasy chorych mogły się przygotować do objęcia ubezpieczenia robotników rolnych. Dziś, kiedy kasy rozszerzyły ubezpieczenie na robotników rolnych, odraczanie ubezpieczenia, względnie wyrzucanie z kas chorych robotników rolnych i służby domowej wiejskiej, jest niesłychaną prowokacją klasy pracującej, która widzi, że ustawa sejmowa jest świstkiem papieru. Charakterystycznym jest, że odroczenie ubezpieczenia tylko w h. zaborze austriackim, a więc na

wyraźne żądanie piastowców i obszarników, wyrzucając z kas chorych tylko wiejską służbę domową (oprócz robotników rolnych). Mamy więc brutalne rządy bogatych kmieci, którzy nie chcą płacić opłat ubezpieczeniowych za swą służbę skazali także służbę folwarczną i dworską na kij zebraczy w rasie choroby.

Większość kas chorych ogłosiła wybory do rad kas chorych i na listach wyborców umieściła także ubezpieczeniowych robotników rolnych. Wobec tego wybory powinny być odroczone.

Przeciwko wyrzuceniu robotników rolnych i wiejskiej służby domowej z kas chorych musi cała klasa pracująca energicznie zaprotestować i domagać się, by rozporządzenie powyższe zostało cofnięte.

## Sprawy parafialne.

**BLĄŻOWA**, pow. Rzeszów. Nasz ks. kanonik ma całe niebo na ziemi. Parafia liczy 10 tysięcy dusz czyli owieczek bardzo potulnych i łatwych do strzyżenia, a przytem probostwo ma 200 morgów ornego gruntu i 60 m. lasu, więc jest z czego żyć po królewsku. Amerykanie przysłali dolarów na nowe dzwony i z całej parafii zbierano, ale o rachunku cicho — sza, żeby tam osobę duchowną rachował. Może jakiś komitet kościelny? Nikt nie słyszał przenigdy ani o jego wyborach, ani o rachunkach. Możeby też ks. kanonik raczył chociaż z pajęczyny kościół oczyszczyć, bo aż naprawdę wstyd za takie niedbalstwo.

Ale — jest małe ale, które i naszego ks. kanonika czasem poruszy i dobrego apetytu pozbawia. Oznaki tego widzieliśmy, gdy się zaczęła sprawa o zabranie gruntów plebańskich na reformę rolną. Kogo spotkał ks. kanonik, to każdemu przedkładał, że byłoby to świętokradztwo, gdyby mu bezrolni i małorolni chłopci, zwłaszcza inwalidzi, zechcieli zabrać 190 morgów roli, a tylko 10 zostawić. Ks. kanonik nic się nie trafi swem bogactwem, że mu będzie zawadzać po drodze do nieba, tylko chłopom doradza „cierp, cierp”.

A drugie ale, które ma ks. kanonik, to strach przed „Przyjacielem Ludu”. Całe kazanie 3 lipca poświęcił tej przeklętej gazecie, której redaktor jest opętany przez dyabła, a każdy czytelnik tem się zaradza. Ależ księża kanoniku, szkoda zdrowia, daremny gniew, takich straszyleń lud się już nie lęka. To dobre na dzieci, ale nie na chłopów, co już przeszli przez całe piekło podczas wojny.

Tymczasem.

**Z ŁAŃCUCKIEGO**. Księża znowu zaczęli politykować na wielką skalę. Dawniej, za czasów śp. ks. Stojalowskiego grozili żywcem wsadzić do piekła każdego, kto czytał te gazetki, a teraz sami księża głoszą, że to był święty człowiek i może się jeszcze doczekamy, że go świętym ogłoszą. Teraz najostrożniej zakazują czytać „Przyjaciela Ludu” i wymyślają na p. Stapińskiego.

co im tylko zółć podsunie. — Wiemy, co to znaczy i do czego żąda: wybory sejmowe! Zawiadziecie się jednakże sromotnie, wy obrońcy pańszczyźnianych czasów, wy wrogowie reformy rolnej, wy chwalczy psiej pokory i niewolniczego działości. Nie uda się wam już więcej pasterze pędzić nas, jako beczące owieczki na rzeź niedzy. W r. 1919 udało się wam omamnić nas piątką, jako listą piastowców. Teraz my Stapińszczycy już się nie damy w błąd wprowadzić. Skoro księża zamiast słowa bożego zachwalają „Lud Katolicki“, „Ojczyznę“ itp. organki księży-pańskie, to my czytamy i rozpo-wszechniamy „Przyjaciela Ludu“. To przepa-dło, w XX wieku nie damy się już okuć w kaj-damy.

**Polityczna Rada Chłopska w Podzwierzyńcu**  
p. Łańcut.

**CHRZANÓW.** Powiat nasz po zjeździe bisku-pów zażarcie broni się przed napaściami księ-ży, którzy mają zadanie prowadzenia walki z Lewicą ludową. Toteż w parafiach Babice, Li-biąż, Piąza, Chrzanów, całe kazania poświęcają walce politycznej i zamiast słowa bożego sły-szy się wymyślania na politykę i ludzi, bronią-cych otwarcie spraw ludowych. To wcale nie po-garsza naszej roboty, ale owszem nasze stron-nictwo wzrasta, bo naród już zrozumiał, co zna-czy ksiądz i jego otoczenie, kto doprowadził do zguby Polskę, kto jest wrogiem ludu, a kto przyjacielem. Chłop i robotnik wie dobrze, że religia temu nie winna, że księża nasi, choć to są synowie chłopscy przeważnie, pragną cieni-noty swych braci i ciemnienia. Stronnictwo „Przyjaciela Ludu“ rośnie jak na drożdżach, bo lud widzi, że to stronnictwo prawdą postępuje, a biedny naród, który był w niewoli po różnych krajach, a szczególnie rodacy nasi z Ameryki otwierają oczy swoim braciom i prawdę głoszą, że jeżeli ksiądz mówi o polityce w kościele, to najlepiej wyjść aż skończy, a nauka taka wnet koniecznie zrobi tej robotę.

Proboszcz Kamiński w Chrzanowie sam nic nie mówi, bo nie ma czasu myśleć o kościele, gdyż jeździ za zbożem, cukrem wraz ze swoim znajomym Winiarskim dla „Radła“, gdzie jest uprawiane paskarstwo, ale za to ma obrońcę wi-karego ks. Janika, który sekuje obywateli za to, że nie mają zaufania do proboszcza. Gdy lewica chciała odbyć konferencję z ks. bisk. Sapiehą w czasie lustracji, to ks. proboszcz Kamiński zamknął drzwi i nie puścił nikogo, kto nie był jego lizuniem. Dużo o tem daby się pisać, ale ksiądz broni księdza i choć ks. Biskup wie wszyst-ko, do dziś dnia nie dał odpowiedzi parafian-om na zażalenia, a Karol Otrębski, promodyr piastowiec, już prowadzi nawet pielgrzymkę z Kamińskim do Częstochowy i stał się jego przy-jacielem, a zdrającą obywateli, co też mu w Kole Mieszczańskim wyczytano prawdę. Ale „inter-res“ nie ma ambicji, ani honoru.

**Parafianin.**

## Życie gminne.

**GMINA KAMIENICA DOLNA,** pow. Pilzno. Serdeczne podziękowanie przesyła wszystkim Ofiarodawcom Rodakom w Ameryce (Chicago), którzy na ręce wójta Józefa Berka i Antoniego Dziedzica złożyli kwotę 300.000 marek w dola-rach — na budowę szkoły, zniszczonej wojną. Tą drogą wymienionym Obywatelom i Ofiaro-dawcom, co poszli w pomoc swoim, ślemy gor-ącą podziękę. Mamy wiarę, że mimo wszystkie przeciwności praca i ofiara Rodaków na emi-gracyi doda nam bodźca do dalszej wytrwało-ści, ażeby tyloletnie wysiłki doprowadzić do rezultatu. W tej pracy zapisujecie Rodacy ka-mienną literą swoje nazwiska, bo grosz ciężko zdobyty na obczyźnie, jako ofiara na wspólne dobro, daje Wam najlepszą przynależność do polskości, choć na obcej ziemi. Cześć Wam, Ka-mienicznianie! — **Józef Berek**, naczelnik gminy. **Jan Janik**, przew. R. Szkol. M.

(Amerykańskie gazety polskie prosimy o prze-drukowanie tej notatki).

**W WOŁOWICACH,** wsi w powiecie krakow-skim leżącej, odbyła się 29 maja 1921 podniosła uroczystość. Ludność tejże wsi i sąsiedniej Dą-browy obchodziła stuletnią rocznicę istnienia szkoły, założonej jeszcze za czasów wolnego miasta Krakowa. Obchód rozpoczął się pobudką orkiestry, potem było nabożeństwo, następnie odbył się olbrzymi pochód ku szkole z orkiestrą i miejscową Strażą pożarną na czele. Na szkol-nym dziedzińcu, na zbudowanej trybunie powitał gości kier. szkoły p. Stachnik. W wymow-nych słowach podkreślił zasługi długoletniego kierownika tutejszej szkoły, p. Kuźmy. Lzy za-świecili w oczach czcigodnego staruszka, gdy publicznie uznano jego obywatelską i patrioty-czną pracę. Wszak Wołowice dziś to jedna z najpostępowszych gmin w powiecie, a ludność światła i na cele publiczne ofiarna. Straż po-żarna wołowska, to jedyna dziś w powiecie są-dowym lisieckim, a Kółko i sklep Straży pożar-nej mają własne murowane budynki i są w peł-nym rozwoju. Są to dzieła pracy p. Kuźmy.

Następnie odbył się uroczysty poranek, na który złożyły się śpiewy dzieci i deklamacye, i przedstawienie amatorskie, wykonane przez dzieci, pod kierunkiem p. Stankiewiczówny. Za-bierał jeszcze głos p. Józef Lorenz, inspektor szkolny i p. Józef Kuś imieniem rodziców, wy-rażając uznanie nauczycielstwu za pracę.

Składka na Górnym Śląsku przyniosła przeszło 3000 marek. Wieczorem odbyło się przedstawi-enie amatorskie, wykonane przez miejscowe siły nauczycielskie, które jeszcze w następną nie-dzielę powtórzono. Franciszek Kuś.

**SIETESZ,** pow. Przeworsk. Po długich, uciąż-liwych staraniach zdobyliśmy wreszcie przepro-wadzić wybory do Rady gm. i zwierzchności po myśl Lewicy P. S. L. Mamy większość w Radzie i naczelnik gminy jest po naszej myśli. Mamy to do zawdzięczenia silnej organizacji i zorganizowanemu staraniem.

**Jakób Piórkowski.**

## Wiece i organizacya.

**BRZOZA STADNICKA** pow. Łańcut. D. 31 lipca br. odbyło się tu w domostwie Jana Żratki zgromadzenie ludowe w celu zawiązania Rady Chłopskiej i omówienia krzywd i nadużyć popełnianych na ludności przez zgraję hrabskich fagasów. Cierpienia ludu są wielkie, to też na obrady zeszło się około 400 chłopów i setka kobiet. Przewodniczył Jan Wróbel, sekretarzewał Józef Kurzaj. Sprawozdanie polityczne przedstawił w dłuższej mowie wiceprezes Okręgowej Rady Chłopskiej Jan Sikora z Żołyni. Utworzono zaraz Gminną Radę Chłopską z 47 mężczyzn i 7 kobiet. Przewodniczącym został Jan Wróbel, zastępcą Jan Żratka, sekret. Józef Kurzaj, skarbnik A. Bartnik. A potem rozwinęła się dyskusya na temat krzywd, jakie cierpi ludność miejscowa ze strony oficyalistów łańcuckiego ordynata Potockiego i od policji państwowej, którą raczej policją Potockiego nazwać wypada. Niepodobna tu zabierać miejsca na spisywanie tej długiej litanii zażaleń, jakie ludzie jeden za drugim przedstawiali. Wszystko na jeden temat, że służba dworska wyprawia z ludźmi niemożliwe rzeczy, a napastowani ludzie nie mogą się nigdzie doprosić ani ochrony ani sprawiedliwości, bo wszędzie górą Potocki. Drzewo martenkowe, gonty wyrobione itp. zabiera się chłopom z pod domu, rekwiruje się furmanki dla leśnych czy leśniczych bez zapłaty, nie płaci się za robocznę, podnosi się czynsze dzierżawne za pole itd. itd. wszędzie samowola i ucisk jak za najlepszych czasów pańszczyzny. Zgromadzenie poleciło Radzie Chłopskiej, aby to

wszystko opisała i posłom Lewicy P. S. L. do Sejmu przesała.

Ale co więcej, nawet wójt nasz piastowiec Babiarsz już się poczuł nastawnikiem dworskim, bo wpadł na zgromadzenie i chciał je rozbić, zamiast zasiąść razem i radzić nad sposobami obrony. Dostał za to porządnie i wyniósł się jak natręt wzgardzony. Panie wójcie, miejcie sumienie i rozważcie, czy się to godzi wójttem opiekunem być, a dworowi i wrogom ludu służyć. Panie wójcie, ta fala pańszczyzniana nie długo potrwa, my ją wnet odwrócimy potężnie, a gdzie wówczas miejsce dla was i dla waszej rodziny? Czy myślicie, że Was Potocki przyjmie do swego pałacu, albo Witos?

Na zakończenie uchwalono część dla Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, zrufanie dla posłów Lewicy P. S. L. a nieufność dla piastowców.  
**Uczestnik.**

**SIEKIERZYNA** pow. Limanowa. W dniu 24 lipca br. odbyło się w gminie naszej zgromadzenie zwołane przez Walentego Gawrona, sekretarza Rady Chłopskiej P. S. L. Lewicy, na którym dokonano wyborów do gminnej Rady Chłopskiej P. S. L. Lewicy. Wybrano przewodniczącym Tomasza Boruckiego, zastępcą Michała Króla, sekretarzem Wojciecha Dębskiego, członkami Zarządu Michała Pałkę i Jana Młynarczyka. Uchwalono zażądać spiesznego rozwiązania się Sejmu i nowych wyborów, opodatkowanie paskarzy, na uregulowanie budżetu Państwa, a nadto uregulowania sprawy inwalidów. W końcu poruszono niedomagania tut. kooperatywy „Kosy” i drożyzny skóry na obuwie dla ludności wiejskiej i miejskiej, co powodują panującą dalej drożyzną.  
**Obecny.**

# Z AMERYKI.

## ZWIĄZEK LUDOWCÓW POLSKICH W AMERYCE DO LEWICY POLSK. STRONNICTWA LUDOWEGO.

**CHICAGO III.** 20 czerwca 1921. Szanowni Bracia Chłopi i Robotnicy! A przedewszystkiem Wy Bracia berolni i małorolni. Odzywamy się do Was z daleka, bo aż z poza Oceanu, albowiem chwila jest bardzo ważna i nakazująca nam wszystkim nieustanną baczność na bieżące wypadki. My tu w Ameryce śledzimy bardzo uważnie wszystkie wydarzenia w Polsce. Radujemy się każdym objawem postępu ku sprawiedliwości, a truchlejemy z przerażenia, gdy czytamy i słyszemy, jak to księża i panowie coraz zuchwalej usiłują wznowić i umacniać swoje przywileje, jak za dzierżawę gruntów, za odrobinę drzewa z lasu na budowę czy na opał, chcą wprowadzać przeklętą pańszczyznę. Nie może się nam to w głowie pomieścić, że Wy Bracia Chłopi i Robotnicy na to wszystko pozwalacie. Ale to nas też przekonuje najdo-

tniej, że wykonanie reformy rolnej jest najpierwszem, najskuteczniejszym przykazaniem polityki ludowej. Tylko przez wywłaszczenie gruntów i lasów dworskich czy kościelnych i podział tychże między chłopów bezrolnych i małorolnych można złamać raz na zawsze pańszczyzniane zachcianki, a ugruntować rządy ludowe. **Dopóki obszary dworskie i lasy są w rękach potężnych kapitalistów rolnych, czyli dopóki żywność, mieszkanie i opał ludności bezrolnej i małorolnej zależy od garstki obszarniczej, dopóty nie może być mowy ani o prawdziwej wolności ludu, ani o równości praw.** To trzeba wiedzieć i mówić otwarcie i według tego przykazania działać. Wszystko inne jest złudą albo prostym cygaństwem.

O to się będzie rozgrywać zbliżająca walka wyborcza do Sejmu i senatu. Wykonanie reformy rolnej, wywłaszczenie obszarników a uwłaszczenie na ich miejsce bezrolnych i małorolnych chłopów i robotników. **to jest zadanie**

całej sprawy, to jest istota walki, która się toczy, a która się rozegra ostatecznie przy wyborach. Wszystkie inne hasła i obietniczki, to plewy. Ziemia i lasy, to jest sedno rzeczy, to jest słup graniczny między starym a nowym światem, to jest ta jutrzienka, która nas może zaprowadzić nieomylnie do granitowej potęgi Polski Ludowej. Za tą gwiazdą reformy rolnej postępują Bracia nie zbladnięcie, z latwością zorientujecie się w całej tej grze politycznej, jaka się prowadzi. To już możecie wiedzieć i osądzić, kto może być i jest za wywłaszczeniem obszarów dworskich na rzecz chłopów, a kto za tem nie jest i być nie może. **To musi rozstrzygnąć przy wyborze kandydatów na posłów i senatorów. Takie to jasne i proste.** Jeżeli się dacie Bracia oszukać, to będzie świadectwem, żeście chcieli być oszukani.

My tu w Ameryce zorganizowani w Związek Ludowców Polskich z zapartym oddechem śledzimy przebieg walki Waszej i pragniemy Wam dopomóc do zwycięstwa, abyście mogli wybrać jak najwięcej posłów nieugiętych rzeczników prawdziwej reformy rolnej. Na wzmocnienie pracy Waszej i walki, na gazety, broszury i odezwy uświadamiające rzeszę ludową o doniosłości nadchodzących wyborów przesyłamy Wam przez konsulat nasz na ręce prezesa Stapińskiego sumę trzysta dwanaście tysięcy pięćset Marek (312.500). Przyjmijcie ten dar od nas jako dowód, jak żywo nas Wasza walka obchodzi i jak gorąco pragniemy i wyczekujemy Waszego zwycięstwa.

Bracia Chłopi i Robotnicy! Macie już na to dosyć dowodów, że prezes Jan Stapiński, poseł dr. Józef Putek i redaktor Józef Sanojca walczą niezłomnie o reformę rolną, o prawdziwe zwycięstwo bezrolnej i małorolnej rzeszy chłopskiej. Za tę walkę są oni, byli i będą ponizani, oczerniani, dręczeni. Ale to jest chlubne świadectwo ich wytrwałości. To jest dla nas wszystkich tylko dowód i zachęta, że możemy iść za ich wskazówkami śmiało i bez obawy zdrady. Szanowny Janie Stapiński i Wy wszyscy z Lewicy P. S. L. nie ustępujcie z pola walki, wytrwajcie aż do zupełnego zwycięstwa.

Kończąc na tem na razie, zasyłamy Wam wszystkim Bracia Chłopi i Robotnicy w Polsce serdeczne pozdrowienie i życzenia pomyślności w pracy.

**Nłech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska Ludowa!**

Za Związek Ludowców Polskich w Ameryce  
**Franciszek Bałasa, sekretarz generalny.**

**DEPEW, N. Y.** Wszyscy Polacy tutejsi są zadowoleni z pracy Przyjaciela Ludu i życzą powodzenia w ciężkiej walce o sprawiedliwość i prawdę. W miarę możności będziemy wam pomagać do zwycięstwa. Wytrwajcie tylko, a musimy dojść do wytkniętego celu.

**Józef Tomaszewski.**

**NIAGARA FALLS, N. Y.** Gazetkę otrzymuję regularnie i przekonuje się, że Przyjaciel Ludu

postępuje zawsze jedną drogą, w obronie biednych i ciemiężonych, a przeciw wyzyskiwaczom i ogłupiaczom. Wyzwolenie Polski od jarzma księżo-pańskiego jest pierwszym zadaniem polityki ludowej. Zasiłam serdeczne pozdrowienie wszystkim współpracownikom i czytelnikom Przyjaciela Ludu.

**Franciszek Białk**

ze Spytkowic pow. Oświęcim.

**PATERSON N. J.** Narodowe święto amerykańskie 4 lipca obchodziła i Polonia amerykańska bardzo uroczysto, naprawdę radośnie. — Wszak wiemy wszyscy, wie cały nasz naród polski, co mamy Ameryce do zawdzięczenia. Ona podniosła swój potężny głos za wolnością Polski, ona dała pomoc na dożywianie działwy polskiej, ona przez różne towarzystwa jak ukochna YMCA uprzyjemniła życie żołnierzom naszymu. Cześć i chwala za to niech będzie Ameryce i narodowi amerykańskiemu po wszystkie czasy. Portret Wilsona powinien zdobić mieszkania wszystkich Polaków, obok portretu Piłsudskiego.

Nasza polska gromada uczciła w tym roku święto amerykańskie uroczystością poświęcenia ślicznego ołtarza w naszym polskim narodowym kościele w Passaic. Zjazd był bardzo liczny. Ceremonii poświęcenia dokonał nasz biskup narodowy ks. Hodur, przyczem wygłosił przepiękne i mądre kazanie. Nawiązując do amerykańskiego święta wolności, kazał ks. Hodur, że i nasza Polska stanie się szczęśliwą, bogatą i potężną, jeżeli pójdzie drogą oświaty i wolności, jak Ameryka, jeżeli przestanie być niewolnicą jezuitów rzymskich, jeżeli rząd polski zabroni nadużywać najwzmoższych uczuć religijnych do gesztów politycznych, jak to obecnie czynią księża rzymacy w Polsce. Za przykładem Ameryki powinna Polska dać zupełną wolność religijną, aby naród polski widział, którzy chrześcijanie żyją i czynią według nauk Chrystusa, a którzy tylko nadużywają religii do samolubnych celów. Polski Kościół Narodowy, katolicki pragnie być narodowi w tym duchu pomocny i już rozpoczął pracę w Polsce.

Zarówno kazanie jak i nabożeństwo odprawione przez ks. biskupa Hodura wywarło jak zwykle bardzo silne wrażenie na wszystkich uczestników uroczystości. Ani słowa niezrozumiałej łaciny, wszystko wyłącznie po polsku. Życzę wam, abyście się takich nabożeństw w całej Polsce jak najrychlej doczekali.

Cześć Ludowi Polakiemu, cześć Naczelnikowi Józefowi Piłsudskiemu! **Józef Wojtasiewicz.**

**PHILADELPHIA, Pa.** Donoszę naniejszem, że P. S. L. Lewicy czyli tak zwanych Stapińczyków rozwija się pomyślnie, zwłaszcza w dzielnicach Nicetown. Liczymy z górą 45 członków, a nadal spodziewamy się coraz lepszych rezultatów. Na Przyjaciela Ludu przesyłam 14 dolarów od wykazanych prenumeratorów M. Piłkowskiego, A. Hajca, M. Kałińskiego, J. Dydaka, J. Długosza, E. Szurgota i Fr. Borka.

**M. Piłkowski, sekretarz.**

**WSTĘP DO STANÓW ZJEDN. AMERYKI PÓŁN.** jest bardzo ostro strzeżony. Każdy statek przybywający z imigrantami musi się zatrzymać w odległości 5 klm. od portu. Urzędnicy amerykańscy badają bardzo dokładnie wszystkich, także liczbę przypadającą na poszczególne narodowości. Jeżeli przyjezdnych jest więcej niż przepisuje rozporządzenie, wówczas urzędnicy amerykańscy wybierają, kogo wpuścić. Przeciw ich orzeczeniu niema żadnej apelacji.

**SEKCJA OSAD ŻOŁNIERSKICH.** Ministerstwo Spraw Wojsk. pismem z 27 maja br. poleca wszystkim konsulatom polskim w całej Ameryce, aby obwieściły, że wszyscy żołnierze byłej armii Hallera, którzy jako ochotnicy w Ameryce wstąpili do wojska i walczyli przeciw wojskom zaborczym, a po wojnie powrócili do Ameryki i tam teraz pozostają mają prawo otrzymać przydział ziemi przeznaczony na osady żołnierskie. Każdy pragnący otrzymać ziemię w Polsce musi wypełnić kartę rejestracyjną i z odpisami świadectw wojskowych przesałać do przynależnego konsulatu, który to przesałać do Warszawy.

**Bezpłatnie otrzymują ziemię:** a) odznaczeni inwalidzi i żołnierze rolnicy, b) odznaczeni inwalidzi i żołnierze nierolnicy, c) ochotnicy (bez odznaczenia), którzy odbyli służbę frontową rolnicy.

**Za opłatą** otrzymują ziemię wszyscy inni żołnierze polscy z wojny światowej, z wyłączeniem karanych za zbrodnie przeciw sile zbrojnej Państwa, albo za dezercję.

Wszelkich dalszych wyjaśnień na żądanie interesowanych obowiązuje się udzielić Konsulaty polskie.

**PRZESTROGA.** Na granicy niemiecko-polskiej władze pruskie przeprowadzają bardzo ścisłą rewizję podróżnych, osobliwie powracających z Ameryki. Przy tej sposobności zabierają wszystkie dolary, a przekazują marki polskie, oczywiście po strasznie niskim kursie. Na interwencję p. Stapińskiego przeciw temu nowemu rozbojowi odpowiedział, minister skarbu hr. Steczkowski, że nic poradzić nie może, albowiem rząd polski stosuje takie samo prawo wobec jadących do Niemiec. P. Stapiński oświadczył ministrowi, że nie jest zadowolony z tej odpowiedzi, bo to obdzieranym ludziom nic nie pomoże. Na to odrzekł minister skarbu: „to niech ludzie jadą na Gdańsk”. — Łatwo to powiedzieć ministrowi, ale trudno wykonać ludziom, którzy muszą jechać tak jak opiewa karta okrętowa. Swoją drogą jestto jeszcze jeden znak pieczęlowitości rządu piastowcowego.

Wobec takiego stanu rzeczy ponownie ostrzegamy Rodaków powracających z Ameryki, aby nie wzięli przy sobie dolarów ani czeków dolarowych. Trzeba przed podróżą wykupić czek American Express Co. opiewający na dolary, płatny w Polsce do rąk właściciela czeku za wylegitymowaniem się. Tak wystawiony czek dolarowy trzeba posłać listem poleconym do tego naklejącym w silnej kopercie, — pod

adresem rodziny, by ta zachowała aż do powrotu.

**W SPRAWIE PODRÓŻY DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH A. P.** Amerykański konsul generalny w Warszawie podaje do wiadomości emigrantów, wybierających się do Stanów Zjednoczonych, że aż do dalszego zawiadomienia, Generalny Konsulat Amerykański w Warszawie (S-tojerska 4) będzie wydawał wizy tylko osobom, zaliczającym się do poniżej wymienionych kategorii, które na podstawie urzędowego rozporządzenia, mają mieć pierwszeństwo:

1. Żony, rodzice, bracia, siostry, dzieci poniżej lat 18 i narzeczone obywateli amerykańskich;

2. Żony, rodzice, bracia, siostry, dzieci poniżej lat 18 i narzeczone tych obco-poddanych, którzy obecnie przebywają w Stanach Zjednoczonych i złożyli podanie w sposób przepisany prawem, celem uzyskania obywatelstwa amerykańskiego;

3. Żony, rodzice, bracia, siostry, dzieci poniżej lat 18 i narzeczone osób, uprawnionych do uzyskania obywatelstwa amerykańskiego, które służyły w armii lub flocie Stanów Zjednoczonych w czasie właściwie od 6 kwietnia 1917 do 11 listopada 1918 r. i zostały zaszczytnie z takiej służby zwolnione.

Konsulat Generalny gotów jest rozpatrzyć sprawy tych wszystkich emigrantów, którym już został wyznaczony termin ponownego zgłoszenia się, by o ile sobie tego życzą, składali podania o wizę. Jednakże ostrzega się wszystkie te osoby, które nie są w stanie dowleść niezbicie iż należą do jednej z wyżej wymienionych kategorii, aby zaniechały składania formalnego podania o wizę amerykańską aż do czasu, w którym Konsulat Generalny poda do wiadomości publicznej, że może rozpatrywać ich podania, na mocy rozporządzeń w sprawie wiz zagranicznych i podań o takowe.

Z powodu powyższych poleca się usilnie, aby osoby wybierające się do Stanów Zjednoczonych zaniechały odwiedzania Konsulatu Generalnego w Warszawie, w celu składania podań o wizę amerykańską, chyba że są pewne, że sprawa ich podpada pod jedną z wyżej wymienionych kategorii, i posiadają dokumenty, które to niezbicie udowadniają.

Dajej konsul generalny zwraca uwagę, iż zgodnie z instrukcją Departamentu Stanu, od 1 lipca 1921 r. włącznie nie może być wizowany żaden paszport, w którym nie jest wymieniona przynależność państwowa okaziciela. W paszporcie musi być również podane miejsce urodzenia okaziciela oraz wszystkich osób włączonych do paszportu.

Do przepisów tych należy się ściśle zastosować i wszyscy obywatele polscy, którzy mają złożyć podania o wizę amerykańską, powinni zwrócić się po informacje do odpowiednich władz polskich, a nie do Konsulatu Generalnego, tak, aby przy składaniu podania przedstawić paszport w należytym porządku i przez to uniknąć zbytecznej zwłoki.

L. J. Keena,  
amerykański Konsul Generalny.

**Piastowcy rządzą teraz Państwem,  
oni rozkładają i ściągają podatki,  
Kto się zalicza do piastowców,  
ten jest współodpowiedzialny.**

# Wiadomości polityczne

## POLSKA.

Rada Najwyższa koalicji zebrała się 8 bm. w Paryżu dla rozstrzygnięcia sprawy **Górnego Śląska**. W Radzie Najwyższej uczestniczą przedstawiciele rządów Francji, Anglii, Włoch i Japonii, Przedstawiciel Stanów Zjedn. Ameryki Półn. jest też obecny, ale tylko jako obserwator. Belgia dopominała się też o zastępstwo w Radzie, ale niewiadomo jeszcze, czy będzie dopuszczona. Czy już teraz zapadnie ostateczne rozstrzygnięcie, czy nastąpi dalsza zwłoka, to też jeszcze wątpliwe, gdyż Francja jest za odroczeniem. Widoki nie są pomyślne dla nas. Anglia i Włochy skłaniają się do przyznania całej części przemysłowej Niemcom. Przewodniczący Radzie prezydent ministrów francusk. Briand.

Sprawa z **Litwą** pozostaje nadal w zawieszaniu. Niebawem zbiorą się w Wilnie przedstawiciele Wilna i wszystkich gmin polskich w obwodzie wileńskim w celu powzięcia uchwały, w jaki sposób ma nastąpić rozstrzygnięcie. Rząd litewski zapowiada, iż podejmie rokowania z Polską bez pośrednictwa Ligi Narodów.

Narady z państwami bałtyckimi — Finlandyą, Łotwą i Estonią, przeprowadzone przez wiceministra Dąbskiego w Helsingforsie, miały przebieg korzystny dla Polski. Okazało się, że państwa owe nie są niczem związane z Litwą, a pragną porozumienia z nami. Postanowiono co pewien czas powtarzać takie zjazdy dla wzajemnego informowania. Następny zjazd ma się odbyć w listopadzie.

Miliony zgłodniałej ludności z **głęb** Rosyi zbliżają się już ku naszej granicy wschodniej. Rząd rosyjski rozgłosił, że w Polsce są świetne urodzaje i w ten sposób rozbudził w głodujących chęć wędrowki do Polski. Trudno przewidzieć, co z tego dalej wyniknie. Rząd nasz wzmocnił strażę graniczną.

W polityce wewnętrznej trzeba zanotować, że według zapowiedzi urzędowych podział na województwa i rozpoczęcie urzędowania wojewodów ma nastąpić już 1 września br. Urząd centralny każdego województwa ma mieć około 150 urzędników.

## ZAGRANICA.

**ROSYA** zwróciła się urzędowo do całego świata z prośbą o pomoc dla 80 milionów ludności nawiedzonej głodem. Rząd bolszewicki pod naporem klęski nieurodzaju czyni coraz dalsze ustępstwa na rzecz innych stronnictw, tak że z pierwotnego programu bolszewickiego pozostają już tylko strzepy. Na tej podstawie przepowiadają gazety rychły upadek rządu bolszewickiego.

Rosya zwraca na siebie baczną uwagę świata. Rząd bolszewicki agituje, aby zgłodniałe i chore mrowisko ludzkie ruszyło ku zachodowi za chlebem i rabunkiem. Przy tym ognia upiekliwy bolszewicy swoją pieczęć, zniszczyliby naj-

pierw Polskę, Finlandyę, Łotwę, Rumunię, a tem burza szłaby dalej. Różni caro i cesarzochwalcy, których żółte zalewa na widok ludowładztwa, podsycają tę burzę w nadziei, że w takim chaosie oni dopną swego celu tj. ukoronują nowych carów i cesarzy. Że i jezuitom i żydowskim bankierom jest na rękę takie morderowanie się ludzkości, to nie ulega wątpliwości. Ich hasło brzmi: niech raczej świat się zawali, niżby lud miał rządzić, a nie oni. Ostateczności schodzą się jak zwykle. Bolszewicy mają nadzieję na ruinach świata zbudować nowy porządek według ich recepty, a carochwalcy liczą na to, że skolatana do ostateczności masa ludzka zażęskni za dawnym przedwojennym porządkiem rzeczy i odda się im w opiekę, na łaskę i niełaskę. Co z tego wyniknie, trudno przewidzieć, ale to pewne, że do uspokojenia jeszcze daleko.

**CZECHY** zażądały przydzielenia im z Górnego Śląska 16 gmin „dla sprostowania granicy“. Apetyt czeski na cudze ziemie wzrasta widocznie. W sejmie czeskim przyszło do bójki na pięści pomiędzy posłami czeskimi a niemieckimi, poczem Niemcy opuścili salę obrad. Sejm czeski uchwalił prawo konfiskaty wszystkich majątków rodziny Habsburgów na rzecz państwa. Wroga agitacja czeska przeciw Polsce nie ustaje. Gazety czeskie, nawet socjalistyczne głoszą, że państwo czeskie musi mieć granicę wspólną z Rosyą, to znaczy, że popierają zamach na Małopolskę wschodnią.

**HISZPANIA** ma powstanie w Maroku w Afryce. Powstańcy zadali wojskom hiszpańskim poważną klęskę. Mają dużo wszelakiej broni i amunicji, której im dostarczyli Niemcy.

**GRECY** popierani przez Anglię, zwyciężają Turków w Azji małej i zbliżają się do Konstantynopola.

# Krzywdy i nadużycia.

**ŁOWCE**, p. Radymno. W dniu 22 gm. został wezwany na godz. 9 do starostwa w Jarosławiu bezrolny Piotr Wojtoń z Łowca. Po zgłoszeniu się u starosty p. Prezentkiewicza, tenże zadzwonił na agenta Tychowskiego, który na rozkaz starosty wymienionego aresztował. Piotr Wojtoń prosił o podanie powodów aresztowania. Starosta powiedział: „Wy jesteście niebezpiecznym agitatorom, ja wam polekam buntować ludzi!“ Agent odprowadził aresztowanego do sądu pow., gdzie osadzono go w aresztach! — albowiem p. starosta nie pozwolił wymienionemu ani słowa więcej przemówić!

Jakie były powody tego aresztowania? Na doniesienie obszarnika Hansa Pokornego (Niemca!) w Łowcach, że Piotr Wojtoń nakłania ludzi do wstąpienia do stronnictwa — starosta wyrywa i każe aresztować.

Kogo u nas bierze się w obronę? Hans Pokorny, obszarnik, który ma przeszło 400 morgów

poła, bezdziesiątka kawaler, gdy zbierano na plebiscyt górnośląski i zwrócono się do niego o datak, powiedział, że to go nic nie obchodzi, bo on nie jest polskim poddanym. Pomimo to, jako b. hofrat, zażywa poważania i opieki ze strony naszych c. k. władz. Placi on robotnikom dziennym aż po 35 marek dziennie — pracować trza od świtu do nocy — a gdy Piotr Wojton mówi ludziom, aby zapisali się do stronnictwa, to kto za nim się ujmie — aresztują go! Pytamy, czy p. staroście znany jest art. 102 konstytucji z 17 marca br., który mówi: „Praca, jako główna podstawa bogactwa Rzeczypospolitej, ma pozostawać pod szczególną ochroną Państwa. Każdy obywatel ma prawo opieki Państwa nad jego pracą itd.” — Ładnie wygląda ta opieka — i art. 97, który mówi, kiedy może nastąpić ograniczenie wolności. Zaznaczyć należy, że p. starosta wraz z wójtem, niejakim Siarą, dążą do tego, aby wymienionemu Wojtonowi odebrać jedyny warsztat pracy, jakim jest mały sklepik, z którego utrzymuje siebie i swoją rodzinę. (Zapewne na to miejsce mają żyda).

Na telegram, wysłany w sprawie Wojtona do prezydenta Witosa, ten — jak zawsze — nie odpowiedział (bo jego to nie boli — dowód, jak opiekuje się dolą biednego ludu). Zapytujemy się zatem na tej drodze, co p. Witos zamierza uczynić, aby konstytucya była należycie przestrzegana?

P. Wojtona na interwencyę przewodniczącego jednego z tutejszych stronnictw, który przypadkowo znalazł się podówczas w sądzie — uwolniono.

Prosimy posłów Lewicy P. S. L. o wzięcie nas w obronę, zaś lud cały wzywamy do wstępywania w szeregi Lewicy P. S. L., która naprawdę broni praw ludu. Z p. Witosem przy wyborach się rozprawimy. **Małorolni i bezrolni.**

**JAROSŁAW.** My, synowie bezrolnych i małorolnych, zamieszkali w Jarosławiu, prosimy o umieszczenie następującej korespondencyi:

Jest nas tu około 80, którzy jesteśmy zajęci tylko w zakładach i przedsiębiorstwach miejsc. Magistrat wyzyskuje nas w straszny sposób. Najwyższa płaca waha się między 80 a 150 marek dziennie (płaca oczywiście i mniej!). Jak z tego można żyć, mając liczną rodzinę? Ustawy o 8-godzinnym dniu pracy wcale się nie przestrzega, boby człowieka zaraz oddalili, lecz musi się pracować od 5 rano do 12 w nocy! Rada miejska, złożona z przedpotopowych mamutów, istnieje tu od 15 lat (!!) i sprawami naszymi wcale się nie interesuje, albo wogóle nas ignoruje. Nic dziwnego, bo niektórzy z nich biorą po trzy pensye! Mimo licznych włheców, protestów i uchwał, domagających się rozwiązania rady, rząd p. Witosa ich utrzymuje. P. Witosiel co z memorandumem, który wysłał nam w marcu!

Wysłał nam tu votum niefużności tym 10 rądnym, pochodzącym rzekomo z ludu, którzy idą na rękę całej radzie i działają na naszą szkodę. Niebawem im się odwdzięczymy!

W obronę swych słusznych praw urządziliśmy sebranie, domagające się spełnienia na-

szych żądań do czwartku, aby okazać jeszcze raz dobrą wolę. W przeciwnym razie zmuszeni jesteśmy chwycić się środków ostatecznych.

Tą drogą prosimy p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej o przysłanie delegata, któryby uregulował nasze stosunki z gminą m. Jarosławia, a w ten sposób uchronił nas od haniebnego wyzysku.

Posłom Ludowym Lewicy i Obroncom naszych praw: Cześć! (Podpisy).

**RADŁÓW**, pow. Brzesko. Tak często bywa prezydent ministrów u siebie w Wierzchosławicach, zaledwie parę kilometrów od Radłowa, możeby przecież do nas zaglądnął i przekonał się, jakie to urządowanie się prowadzi w tut. ekspozyturze odbudowy. Jednym się buduje już trzecie domy (Tumidajska), drugim daje się drzewo, choć mają już wszystko odbudowane (Józef Dąbrowski i wielu innych), a ludzie zmieszani przez wojnę i słusznie czekający na odbudowę, nie mogą się niczego doprosić. Albo to, że przeznaczają się ludziom drzewo w lesie o 25 km. odległym, podczas gdy jest drzewo prawie na miejscu, to przecie jest wykręt, obliczony na to, że ludzie zmieszani nie są w stanie drzewa z tak daleka sprowadzić.

Przy sposobności pobytu w Radłowie usłyszałby p. Witos, na co sobie już pozwalają rządy Dolańskiego, że biją ludzi, a wyzyskują bezwstydnie. Jak może rodzina fernala wyżywić się i ubrać za 900 marek kwartalnie, pół korca żyta i pół korca jęczmienia. Obiecywał nam p. Witos przed wyborami, że będziemy mieli wszystko dobrze, a tymczasem mamy wszystko źle.

Jedan z wielu.

## OKRUSZINY.

† **JÓZEFA WÓJCIKOWA**, małżonka posła Franciszka Wójcika, zmarła w Wyciążach 4 sierpnia br. w 53 roku życia po długotrwałej chorobie wewnętrznej. Zmarła prowadziła wzorowo duże gospodarstwo rolne, co ułatwiało p. Wójcikowi oddania się obowiązkowi publicznemu. Cześć zmarłej, a serdeczne spótczucie w żalobie owdowiałemu współpracownikowi naszemu.

**OSTRZEŻENIE.** Zawiadamiamy Rodaków w Ameryce, że z „Centralnem biurem pism europejskich“ J. Szweida w Passaic N. J. zerwaliśmy jeszcze w kwietniu 1921 wszelkie stosunki. Firma owa zarwała nas na sumę ponad tysiąc dol. za pobrane gazety. Ostrzeżenie to podajemy dlatego, że firma owa w swoich drukach firmowych ciągle jeszcze podaje się za naszą zastępczynię. Jestto nadużycie.

Zarząd Przyjaciela Ludu.

**WSTRĘTNA OBELGA.** Gazeta krakowska „Wolne Słowo“ w numerze 19 na 1 sierpnia br. w artykule zatytułowanym „Śmierdziale p. Witosa“ podaje rozmowę Witosa z wójtami w Przeworsku. W rozmowie tej miał p. Witos nazwać posłów chłopów „śmierdziałami“ i prosił wójtów, aby przy następnych wyborach nie wybierali na posłów chłopów „śmierdzieli“, tylko uczonych ludzi.

Celem całego artykułu „Wolnego Słowa“ jest podniesienie p. Witosy w opinii tak zwanej inteligencji, że niby to on uznaje, iż chłopci nie należą się na posłów. Modnem się też stało w miastach wymyślanie przeciw chłopom i zwalanie winy za cały Sejm na posłów chłopów. Jednak prawdą jest i pozostanie, że najmniej winy za niedostateczną działalność Sejmu ponoszą posłowie chłopci. Autorami złych ustaw są właśnie ci tak zwani inteligenci, pp. Bardle, Grzędzielscy, Rączkowsky, Kierniki a t. d., tudzież niewolni referenci rządowi, którzy mają zadanie i obowiązek wnioski posłów przyoblekać w formę ustawy. Jeżeli ci tak zwani inteligenci źle wykonują swoją pracę, to za to niewolno winy zwałać na chłopów. Od głowy ryba cuchnie.

**AMERYKAŃSCY MILIONERZY.** Świeżo ukazała się w N. Jorku pewnego rodzaju księga adresowa, poświęcona wyłącznie ludziom, posiadającym, co najmniej 5 milionów dolarów majątku. Otóż wedle danych w tej księdze zawartych, takich szczęśliwców jest w Stanach Zjedn. Ameryki północnej 28,226. Dziesięciu z nich, zapłaciwszy podatki, ma ponad 5 milionów dolarów własnego dochodu, 9—4 miliony, 14 — 3 miliony, a 34 między 2 a 3 miliony.

Podatki, płacone przez tych wybrańców fortuny, przedstawiają się bardzo pokaźnie. Pierwsze miejsce zajmuje pod względem płaconego podatku stary Rockefeller, największy mocarz w przemyśle naftowym, który uiszczył państwu w ubiegłym roku 33 miliony dolarów pod postacią podatku dochodowego i podatku od zysków wojennych.

**PRZYJACIEL LUDU** jest solą w oku piastowców. Na posiedzeniu zarządu ich stronnictwa w Warszawie podniesiono wniosek, aby wprost zawiesić i nie pozwolić wydawać Przyjaciela Ludu na czas wyborów. Oto co chodził po głowie tym nowo upieczonym władcom zubożaczonym na dzikich parcelacjach, lasach państwowych itp. przedsiębiorstwach. Chcieliby zamknąć Przyjaciela Ludu, który ich z nicności wyprowadził, czytać i pisać nauczył. Ostrożnie panowie piastowcy, aby was prędzej nie pozamykano.

**KTO RZĄDZI PIASTOWCAMI!** Sąd partyjny stanowią: 1) hr. Zygmunt Lasocki, eksstarosta, zaciekle konserwatysta, jeden z głównych sprawców rozbicia P. S. L. w r. 1913, 2) prof. Raszka, aż do ostatnich czasów skrajny endek, 3) dr Wilkoński, grabarz reformy rolnej, 4) p. Czapczyński może być uważany za ludowca. Kto zna osobiście pierwszych trzech „sędziów piastowskich“, ten musi przyznać, że piastowcy są już zupełnie opanowani przez konserwatyistów. Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie.

**RADY SZKOLNE MIEJSCOWE** zdegradował piastowiec minister oświaty Rataj do rzędu jakiejś bezwładnej, bezsilnej komisji inspektorskiej. Według jego rozporządzenia Rada Szkolna miejscowa ma się składać: a) z jednego przedstawiciela gminy, wybranego przez Radę gminną, b) z dwóch członków mianowanych przez Radę szkolną powiatową, c) z kierownika szkoły. To znaczy, że ludność miejscowa straciła prawie zupełnie wpływ na zarząd szkoły. Tak sobie życzyło nauczycielstwo i tak się stało. O opinię ludu piastowiec Rataj nie dba. Śla-

wetne to rozporządzenie nosi datę 19 lutego 1921 Nr. 16. Sprawa ta musi być poruszona w Sejmie.

**NA CO TYLE SPIRYTUSU?** Gazety doniosły, że p. Gałęcki zażądał od Dyrekcji Skarbowej dostarczenia 20 litrów najlepszego spirytusu i że to osobiście zawiózł p. Witosowi. Czyżby to było zapowiedzią bliskich wyborów?

## Odpowiedzi Redakcyi.

**M. Fr. Jord.**: Owszem, prosimy, ale drukujemy w miarę miejsca. Żadnego zobowiązania zrobić nie możemy. — **Jarosław**: List nadszedł 2 bm. już po wydrukowaniu gazetki. — **Fr. Kuś**: Dlaczego tak późno? — **Podzwierzyniec lańc.**: Z braku miejsca będzie za tydzień. — **Wł. Załęsny** i **St. Gudas**: Odezwę Waszą wydrukował już „Piast“, więc nie będziemy powtarzać. — **A. Lis**, Ludlow: Za wycinki uprzejmie dziękujemy. Redaktor Kulakowski pisze świętą prawdę. Nr. skrzynki zmieniony. — **Sz. Czech**, Chicago: Dzięki za przesłane wiadomości. W spory między P. P. S. i N. P. R. nie mieszamy się, a pilnujemy swojej roboty. Są oznaki, że P. P. S. jest w porozumieniu z piastowcami, pomimo ich konszachców z prawicą.

## Odpowiedzi Administracyi.

**A. Sobczak**, Lawrence: Czy macie już potwierdzenie odbioru A. Cholewicz? — **M. Matkowski**: Posyłamy regularnie poczynszy od 25. lipca br. — **J. Cwiłkała**: Wasza dopłata nadeszła, czyli wyrównane do końca b. r. p. W. Matki ma tylko dopłacić 100 m. Przeciw agentom po lic. zaprotektowałem. — **M. Pletoń**: Na pół roku kosztuje 200 M. — **K. Labuda**, Wyandotte: 2 dol. otrzymaliśmy 23 maja br. Siostra otrzymuje gazetkę dolarem z 27 września 1920. Do Wiednia możemy posyłać, kosztuje 1 dol. rocznie. — **M. Kossakowski**, Trenton: Wszyscy wymienieni w liście otrzymują Przyjaciela. — **Kodak Stanisław**: Prenumerata do Ameryki kosztuje rocznie 2 dolary to jest 4.000 Mk. Prosimy nadesłać adres i pieniądze, to gazetkę pošemy. — **A. Koryciński**: Za miłą karteczkę uprzejmie dziękujemy, pieniądze otrzymane i zapisane do końca b. r. — Kwitujemy odbiór następujących pieniędzy: Kowalski J. T. 2 dol., Mazurek Aleks. 2 dol., Federowicz S. 1 dol., Niedzielak Fr. 1 dol., Piotrowski W. J. 2 dol., Kret Fr. 1 dol., Sitek Stanisław 1 dol., Wołodkiewicz Wasyl 1 dol., Kłoska Piotr 10 dol., Mołędowski A. 1 dol., Kruczek A. 3 dol., Radwan Fr. 5 dol., Kłaput Józef 5 dol., Biała S. 1 dol., Czermak 1 dol., Kulczyk Wojciech 2 dol., Zmija Winc. 3 dol., Muchniak A. 2 dol., Wszalej Jan 1 dol., Kielar Fr. 1 dol., Matusik Frank 1 dol., Zarahski Michał 1 dol., Dombal A. 2 dol., Sobis A. 1 frank, Szajnar J. 2 dol., Noga Andrzej 1 dol., Michniak Franc. 1 dol., Kamia Franc. 2 dol., Lysik Piotr 2 dol., Wojtoń Jakób 2 dol., Pyćko Marcin 2 dol., Gwóźdź Jan 1 dol., Zdeb Cecylia 1 dol., Kułafa S. 2 dol., Szwed Piotr 2 dol., Matuszyk Ludwik 1 dol.

**K. Stefanowicz:** 200 mp. otrzymano i zapłacono.  
**K. Stefanowicz:** z usługą konstytucyjną wyczerpane na ra-  
 nie. — **J. Kowalski:** Adres zanotowaliśmy, ale po-  
 nyka będzie ustalone po nadstaniu pleniędzy, do-  
 rućno nam prowaździe takę rachunkowość. — **Pp.**  
**Stela Jan, Słowik Jan,** pleniądze i listy otrzymane.  
 ny dzękujemy. — **Na fundusz agitacyjny** złożyli:  
 Ludowcy z Poronina 1000 mp. Kazara Frumczak  
 100 mp. — **Tr. Rymarczyk:** Gazetkę posyłamy. Czy  
 odpowiedź listowna z 2. VIII doszła? — **Józef Pato:**  
 Czy list doszedł?

ma powierzone do sprzedania kilkadziesiąt go-  
 spodarstw z budynkami, inwentarzem i zasie-  
 wami. Zgłoszenia osobiste albo listowne. 3—5

**Ferdinand Stefan, Bydgoszcz,**  
 ulica Orta 20

# BANK LUDOWY W WARSZAWIE

zawładania Współdzielnie oraz Związki zawodowe, że rozsprzedaż II.-giej emisji akcji Banku  
 Ludowego już się kończy.

Pozostałe dwa miliony po cenie niższej od tej, która zostanie ustalona dla  
 III.-ciej emisji winny stać się własnością organizacji robotniczych.

W tym celu została chwilowo zawieszona sprzedaż akcji prywatnym jednostkom.

Wzywamy Was, towarzysze, kierujący Współdzielniami i Związkami do szybkiego  
 wnieścia pleniędzy na zatrzymane dla Was akcje Banku Ludowego.

**Cena akcji II.-giej emisji wynosi 1350 Mk. przy nominalnej wartości Mk. 1000.**  
 Należy zgłaszać się osobiste, lub piśmiennie pod adresem Banku Ludowego (Marszał-  
 kowska 99), lub przekazywać pleniądze przez P. K. O. Nr. konta 2166.

1—1

**Chcesz zapewnić sobie i rodzinie dobrobyt w przyszłości,**  
 zabezpieczyć posiadaną gotówkę i dochód od niej,  
 składać pleniądze

1—3

## W Pocztowej Kasie Oszczęd.

Wszystkie urzędy pocztowe przyjmują i wypłacają wkłady.

# USPULUN

Wyprobowana przez Stację Rolniczą

do zwalczania wszelkich szkodników nasion, zbóż, roślin okopowych i ogrodowych.  
 o nabycia we wszystkich Towarzystwach Rolniczych.

Przedstawicielstwo na Polskę

**JOZEF KARRACH, LWÓW, ul. Kościuszki L. 18.**

Gennik i prospekty darmo i opłatnie.

1—4

# Miał wapna dla celów rolniczych

dostarcza całymi wagonami

**najtaniej**

## JÓZEF KARRACH

Lwów, ul. Kościuszki 18. 1-4

Najpopularniejsza linia okrętowa.

### CANADIAN PACIFIC

sprzedaż biletów okrętowych do

**AMERYKI i KANADY**

**KRAKÓW LUBICZÓW**

tuż obok dworca kolejowego.



**Uwaga.** Imigracja do Kanady nie podlega żadnym ograniczeniom.

## Dr. Józef Weinheber

specjalista chorób skórnych i wenerycznych,  
po powrocie z wojska ordynuje stale

**w Nowym Sączu** 2-3

Plac Kazimierza, naprzeciw Kaplicy szkolnej.

Poszukuję dostawę wagonowo 2-3

## siana i koniczyny

dobrej jakości z dostawą do stacji kolejowej  
oraz drzewa **sosnowego i twardego.**

Zgłoszenia: Kraków, ul. Basztowa, poczta 162.

**WYROBY TKACKIE**

POLECA

**Firma: Józef JÓRASZ**

p. Korczyńska 319 obok Krosna  
(Małopolska) 1-3

Próbki polecane przesyła po otrzymaniu 100 Mk., które przy większym zamówieniu odlicza się z rachunku.

Swoją do swego! i obok op. swego!

## Skład maszyn rolniczych

akc. Tow. „Trzebinia”

### Kraków, ul. Długa Nr. 3

(obok Izby Handlowo-Przemysłowej)

poleca

Sieczkarnie, młocarnie, pługi, kultywatory,  
brony, kieraty, młynki do czyszczenia zboża itd.

Sprzedaż częściowa i hurtowna. 4-7

## Do sprzedania

Dom stawiany w roku 1914, wysoki, z dużymi oknami: dwa mieszkania, komora i sieni, dwa chlewki, przy chlewkach wozówka, dookoła płot, z żywym inwentarzem t. zn. krowa, cielę i dwoje prosiąt.

Adres: Maksimek Paweł, ziemia Lubelska, pow. Biłgoraj gm. Potok wieś Lipiny górne.

## Gospodarstwo kompletne

z budynkiem gospodarczym, domem o 3 pokojach, 6 i ćwierć mórg pola z całym urządzeniem i obsiewem, sadem i ogrodem w Starym Bielsku na Śląsku natychmiast do sprzedania albo zamiany. Zgłoszenia do właściciela Edwarda Warchoła w Starym Bielsku l. 194 za piecem wapiennym dawniej Rak. poczta Bielsko.

## Ładne gospodarstwa

dobra rola z budynkami oraz inwentarzem żywym i martwym są do nabycia w **Poznańskim i na Pomorzu**, począwszy od ceny 700 tysięcy marek polskich za gospodarstwo — poleca:

**Biuro komisowe, Józef Węclewski,**

Bydgoszcz, ul. Stenklewoza 20. 5-9

(Na odpowiedź uprasza się załączyć 8 Mkp.)

## DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO PROŚCIEJOWSKIEJ FABRYKI

MASZYN ROLNICZYCH

**F. WICHTERLEGO**

**NOWY SĄCZ, ulica Hoffmanowej L 1**

poleca:

**Kieraty** kryte jedno i dwukonne z i Wichterlego,  
**Młocarnie** kieratowe z wytrząsaczami i siłom na kółkach przewozowych, słynne 1 MR 18 Wichterlego,

**Młocarnie** ręczne LMK Wichterlego,

**Przystawki** uniwersalne,

**Kompletne garnitury** młocarniane z pasami skórzanymi Wichterlego.

**Młynki** do czyszczenia zboża krajowa,

**Sieczkarnie** ręczne i kieratowe.

**UWAGA!** Cenników nie wysyłamy, zaraz zamówić i zadatkować, bo zapasy wyczerpane.